

Afganka: „To islam stworzył moje piekło”

Na serwisie [Quora](#) użytkownicy zadają różne pytania i odpowiadają na nie. Przytaczamy odpowiedź anonimowej Afganki na pytanie: „Jak to jest być wychowywaną przez seksistowskich rodziców, którzy faworyzują synów kosztem córek? Jak seksistowscy rodzice traktują swoje córki na całym świecie?”.

„Urodziłam się i dorastałam w Afganistanie, pod rządami Talibów. Z pomocą cioci udało mi się wyemigrować do Anglii. Moja rodzina wciąż żyje w Afganistanie i szczerze wierzy w seksistowskie wartości. Powiedziano mi, że jeśli wrócę, zostanę uwięziona przez ojca lub przez Talibów. Istnieje nawet możliwość, że mnie zabiją. Gdy byłam dzieckiem, mówiono nam, że nasza społeczność jest najlepsza, że jesteśmy ulubieńcami Allaha i że Allah jest w naszym życiu najważniejszy. Był naszym boskim dyktatorem i nikt nie mógł go obalić.

Kobiety zawsze chodziły w pełni zakryte, z małą niebieską siatką na oczy. Tego typu strój nosi się od okresu dojrzewania, około jedenastego roku życia. Na te, które nie nosiły burki, czekały surowe kary, w tym biczowanie. Ze względu na bezpieczeństwo, chcąc uniknąć kary, wiele kobiet zaczęło ubierać się w ten sposób już w młodym wieku. Od kiedy zaczęłam chodzić w burce, nie mogłam już publicznie zabierać głosu. Już wcześniej zniechęcano mnie do mówienia poza domem. Pamiętam, że gdy miałam siedem lat i kazano mi zmiatać podłogę w domu, krzyknęłam: „Nie znoszę zmiatania, niech moi bracia to zrobią!” Sytuacja miała miejsce na rynku. Wszyscy zaczęli patrzeć na mnie i na moich rodziców. Wielu mężczyzn powiedziało, że powinnam zostać tak wybatożona, żebym poznała swoje miejsce w szeregu. Uderzono mnie w plecy, a gdy wróciliśmy do domu, zbito mnie do krwi. Od tej pory rzadko kiedy odzywałam się poza domem.

I choć mieszkałam w Afganistanie do dziewiętnastego roku życia, nigdy nie wyszłam z domu sama. Było to możliwe tylko w obecności męskiego opiekuna. Nawet w jego towarzystwie rodzice rzadko kiedy puszczali mnie na zewnątrz, ponieważ z powodu nieposłuszeństwa w wykonywaniu poleceń braci zostałam uznana za „buntowniczkę”. W wieku od dwunastu do szesnastu lat byłam na spacerach prowadzona przez opiekuna na smyczy – żebym tylko nie zrobiła niczego, co rodzina uważała za haram (zakazane).

Obowiązujące prawo zakazywało mi chodzenia do szkoły. Czytałam więc książki moich braci i Koran. Wielokrotnie przyłapano mnie na tym i ukarano, ale nie zabiło to mojej pasji do zdobywania wiedzy. Moje siostry nie miały jednak takich instynktów i poddały się talibańskiemu reżimowi. Nie winię ich za to. Na plecach mam blizny i do dziś, gdy przejadę po nich ręką, czuję ból. Gdy pieką, żałuję swoich wyborów. Myślę sobie, że mogłam się poddać, oszczędzić sobie bólu i stać się uległą kobietą, do roli której się urodziłam.

Cieszę się jednak, że nie postąpiłam w ten sposób. Teraz mieszkam w Anglii z moją ciocią. Studiuję biochemię, zamierzam zajmować się medycyną i opracowywać leki na choroby i cierpienie. Cieszę się z rzeczy, które inni ludzie biorą za pewnik. Nawet coś tak prostego jak rozmowa, sprawia że jestem lata świetlne od mojego dawnego życia. Po przeprowadzce do Anglii starałam się zachować własną wiarę, jednak coś we mnie nie pozwalało na to. Przez niemal całe życie wątpiłam w istnienie Boga. Wydawało mi się to nielogiczne. Jak wszechkochający Bóg mógłby zmuszać moją rodzinę, przodków i potomków do życia w takim horrorze i braku sprawiedliwości? Ktoś mógłby powiedzieć, że ci, którzy tak postępują, nie są prawdziwymi muzułmanami. Jednak wszystko, co robił mój ojciec, miało poparcie w Koranie. Wydaje mi się, że to islam stworzył moje piekło”.